Nr. 135. Kraków, dnia 17 Czerwca — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica Św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie [illegible] Nowej Reformy w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającem się nowem półroczu uprasza my Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu	10	złr.
z przesyłką pocztową	12	„
w państwie niemieckiem	14	„

kwartalnie:

w miejscu	5	złr.
z przesyłką pocztową	6	„
w państwie niemieckiem	7	„

miesięcznie:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową	2	— „
w cesarstwie niemieckiem	2	50 „

Odnoszenie do domu za opłatą 10 ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po 50 centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „Panna Felicya" — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

Kraków, 16 czerwca.

Pomimo ukończonych już wyborów do Rady państwa, nie słychać nic o planie rozkładu czynności w skomplikowanym mechanizmie konstytucyjnym austryackim. Mówiono z początku, iż nowo wybrana Rada państwa zostanie w ciągu lata — w lipcu — zwołana na krótką sesyę dla ukonstytuowania się, wyboru komisyj, uchwalenia adresu w odpowiedzi na mowę tronową, uchwalenia prowizoryum podatkowego na pierwszy kwartał r. 1886, wreszcie dla wyboru delegacyi dla spraw wspólnych. Potem miała się odbyć sesya delegacyjna, a w jesieni obradowałyby Sejmy z dowolnie długim terminem obrad, może nawet do końca grudnia. O projekcie tym obecnie nic nie słychać, a można na pewno przypuszczać, że gdyby on miał być urzeczywistnionym, już by teraz były jakieś pozytywne w tej mierze wskazówki.

Co będzie ostatecznie postanowionem, nie wiemy i domyślać się nie możemy. Ale nie możemy zataić pewnej obawy, o której wspominamy wcześnie, abyśmy w razie jej sprawdzenia się, nic sobie nie mieli do wyrzucenia.

Kiedy w r. 1879 hr. Taaffe stanął na czele rządu i pod jego auspicyami wybraną została nowa Izba — zaszedł fakt, którego od kilkunastu lat nie pamiętano, iż Sejmy nie zostały zwołane. Z miesiąca na miesiąc, prawie rzecby można, z dnia na dzień odwlekano termin zwołania Sejmów, aż wreszcie konieczność zwołania Rady państwa dla wyboru delegacyj wspólnych, następnie konieczność zwołania delegacyj dla uchwalenia budżetu wspólnego, bez czego budżet austryacki uchwalonym być nie może — te i inne przeszkody sprawiły, iż Sejmu nie zwołano. Smutny to był i dla zasady autonomicznej złowróżbny początek rządów ministerstwa, które przez wszystkie kraje, pragnące się otrząść z hegemonii niemieckiej, przyjęte zostało z radością i zaufaniem, w nadziei, iż wejdzie na drogę autonomiczną.

To też kiedy po dwuletniej blisko przerwie Sejm się zebrał w r. 1880 — komisya budżetowa wniosła a Sejm uchwalił rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu niezwołania w r. 1879 reprezentacyi kraju. Wtedy to dzisiejszy namiestnik a ówczesny wiceprezydent namiestnictwa wystąpił z dziwną interpretacyą statutu krajowego, twierdząc, iż zwoływanie coroczne Sejmu nie jest obowiązkowe. Zapatrywanie to jest stanowczo błędne — gdy bowiem według statutu krajowego tylko Sejm może uchwalać dodatki krajewe, przeto już wobec samego prawa budżetowego Sejmu, zwoływanie coroczne jest obowiązkowem, a wyrażenie się statutu, iż „Sejm zwoływany będzie zazwyczaj raz na rok" dopuszcza tylko interpretacyę *in plus*, to znaczy, iż w razie potrzeby może być i dwa razy zwołany. Interpretacya *in minus* jest wobec prawa budżetowego niedopuszczalną.

Otóż owo tłómaczenie statutu, wypowiedziane wówczas przez dzisiejszego namiestnika, który oczywiście nie swoje osobiste, ale rządu zapatrywanie wypowiadał, wywołuje w nas obawę, żeby analogiczna z ówczesną sytuacya nie wywołała podobnego skutku, i żeby rząd po raz drugi nie zechciał obejść się bez sesyi sejmowej. Znowu bowiem jak wówczas trzeba będzie zwołać naprzód Radę państwa dla wyboru delegacyj wspólnych, znowu ministerstwo skarbu z obowiązku nalegać będzie na sesyę delegacyjną, aby mogło wiedzieć, jaką kwotę ma wstawić w budżet austryacki jako udział w wydatkach na sprawy wspólne, znowu może wystąpić naturalne zresztą żądanie, żeby budżet mógł być raz uchwalony przed rozpoczęciem roku budżetowego, i znowu może się nie znaleźć czas na sesyę sejmową. Nauczeni doświadczeniem — dmuchamy na zimne. Niezwołanie Sejmu jest złamaniem prawa reprezentacyi kraju, prawa, konstytucyjnie jej poręczonego; doprowadza do tej konsekwencyi, iż nielegalnie pobierane być muszą dodatki do podatków, przez Sejm nieuchwalone, iż Wydział krajowy rządzi bez budżetu, iż praca ustawodawcza Sejmu się powstrzymuje, a zwołany w roku następnym Sejm musi „przepytlować" dwa budżety na raz, z których jeden już jest prawie zupełnie bez wartości. Tego wszystkiego radzibyśmy uniknąć. Nie podnosilibyśmy tej obawy, gdyby nie fakt, że za tego samego co dzisiaj rządu, już się to wydarzyło i gdyby nie owo niekonstytucyjne tłómaczenie, wówczas przez rząd faktowi temu dane. Jeżeli zaś przypomnimy, że sześć mandatów sejmowych w Galicyi wakuje, (od soboty przybył siódmy po złożeniu mandatu przez posła Hausnera) a o rozpisaniu wyborów uzupełniających dotąd nic nie słychać — to okoliczność ta zwiększa naszą obawę, bo widocznie rządowi ze zwołaniem Sejmu nie spieszno. Radzibyśmy bardzo, aby obawa nasza usuniętą została przez jakieś autentyczne lub przynajmniej wiarygodne doniesienia o terminach kolejnego zwołania ciał ustawodawczych.

Nieco o ustroju szkolnictwa średniego.

Napisał prof. Jan Rotter.

Niezmiernie dla społeczeństwa dzisiejszego ważną sprawą szkół realnych zaczęto w ostatnich czasach zajmować się dość żywo. Wspomnę tylko o traktowaniu jej na zjeździe austryackich inżynierów i architektów w Wiedniu w r. 1880, zajmował się nią również zjazd techników polskich w Krakowie w r. 1882, nadto omawiały ją artykuły, ogłoszone przed rokiem mniej więcej w *Nowej Reformie*, później w *Kuryerze Lwowskim*, a w maju b. r. w *Dzienniku Polskim*. Assumpt zaś do obecnego rozpatrywania biorę z obszernej, gruntownej, zajmującej dyskusyi, która nad przedmiotem tym toczyła się na drugiem posiedzeniu Walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

Sam fakt, że w ostatnich latach w różnych miejscach tak osoby pojedyncze, jako też cała korporacye uważały za stosowne nad przedmiotem tym poważnie się zastanawiać, dosadnie o tem świadczy, że szkoły realne w Austryi w ogóle, a nasze galicyjskie w szczególności nie cieszą się ogólnem uznaniem i sympatyą społeczeństwa. Wprawdzie frekwencya szkół realnych tylko w Galicyi spadła do tego stopnia, że literalnie byt tych szkół zachwiał się, lecz ostatecznie sama uchwała austryackich inżynierów i architektów w Wiedniu w r. 1880, oświadczająca się za wspólną szkołą średnią na postawie dzisiejszego gimnazyum wskazuje, że i w innych krajach Austryi pomimo dobrego, a w porównaniu z naszemi kwitnącego stanu szkół realnych nietylko szeroka publiczność, lecz nawet sfery bezpośrednio interesowanych, inteligentnych techników, uważają dzisiejszy stan za niezupełnie odpowiedni. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że szkoła realna w tem znaczeniu, jak istnieje w Austryi i jak uchwała Walnego zgromadzenia nauczycieli szkół wyższych we Lwowie na podstawie wniosku Koła krakowskiego i u nas widziećby ją pragnęła gorących posiada zwolenników, którzy nie skłaniając się do żadnych ustępstw na rzecz klasycznego wykształcenia gimnazyalnego upatrują w szkole realnej takiego właśnie zakroju ideał szkoły średniej, lub co najmniej zakład, który równorzędnie obok gimnazyum istnieć może i powinien, gdyż kształcąca jego potęga w niczem gimnazyum nie ustępuje

Z zapatrywaniami powyższemi spotkać się można było i na krakowskim zjeździe techników polskich, jako też na zjeździe nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Wypadek zaś obu zjazdów techników we Wiedniu i Krakowie, na których, jak już nadmieniłem, znaczną większością głosów oświadczono się za wspólną szkołą średnią na podstawie dzisiejszego gimnazyum, jako też i inne okoliczności zniewalają mnie do wypowiedzenia zdania, iż bezwarunkowi rzecznicy zreformowanej szkoły realnej byliby i na zgromadzeniu lwowskiem w znacznej pozostali mniejszości, gdyby zgromadzenie było miało orzec, czy podstawą nauki średniej ma być wspólna szkoła średnia, czy też zatrzymanie dzisiejszego rozdziału na gimnazyum i szkołę realną.

Sprawa więc dziś tak mi się przedstawia:

Znaczna większość życzy sobie wspólnej szkoły średniej na podstawie gimnazyum; mniejszość zatrzymać by rada dwa rodzaje szkół średnich, jeden oparty na językach klasycznych, drugi nowożytnych; liczba lat miałaby być w obu zakładach zrównaną, t. j. wynosić lat ośm. Każda z tych grup stanowiska swojego broni dosadnymi argumentami, którym i przeciwnicy ostatecznie, jakkolwiek z nimi walcząc, zasadniczo słuszności do pewnego stopnia odmówić nie mogą.

Tak przemawia za gimnazyum przedewszystkiem zastęp liczebnie silniejszy, który jednak w wielkiej części kłaść należy na karb tradycyi wiekowej, jaką szkoły te, szczególnie uprawa języków klasycznych, przeważnie zaś łacińskiego za sobą mają. Zwolennicy zaś zreformowanej szkoły realnej wcale szczęśliwie się rozprawiają z najgłówniejszemi argumentami przeciwników. Na zarzut mianowicie, iż technik na podstawie języków nowożytnych humanitarnie wykształcony, a nie znający języków klasycznych wniknąć nie może w ducha starożytnego świata, nie może poznać sposobu myślenia starożytnych, ich cnót obywatelskich i charakteru, nie może się zaznajomić z urządzeniami, które w interesie dobra publicznego zaprowadzono i których znajomość tak bardzo przyczynia się do zrozumienia i ocenienia stosunków teraźniejszych, że już dla tego samego warto poświęcić czas i pracę na naukę klasycznych języków, zwłaszcza że przez nie nabywa się prócz zaostrzenia rozumu i spotęgowania bystrości umysłu, pewną podniosłość charakteru, patryotycznego uczucia i idealnego poglądu na rzeczy — na zarzut ten odpowiadają zwolennicy szkół realnych:

Wniknięcie w ducha starożytności, w ogóle wiadomości nabyte o starożytnym świecie ani w przybliżeniu nie odpowiadają szeroko zakreślonemu a głoszonemu powszechnie celowi, a jeszcze mniej ogromowi czasu, na naukę języków klasycznych poświęconemu. Znajomość stosunków społecznych i urządzeń w starożytności zawdzięcza gimnazyalista, jeżeli w ogóle coś w tym kierunku posiada, po największej części bezsprzecznie profesorowi historyi a w znikomo tylko drobnej części lekturze autorów, zwłaszcza jeżeli ta jak to się zbyt często dzieje, za tło tylko służy do nicowania poszczególnych a najrozmaitszych ustępów i paragrafów gramatyki. Taka lektura nie zaznajomi z duchem autora, kształci ona nie obywateli, lecz filologów gramatyków. O zastosowaniu zatem szczupłych owych wiadomości o starożytnych — których zresztą i realista w nauce historyi nabyć może — do nieskończenie zawiłych potrzeb i stosunków teraźniejszości i mowy być nie może. Co się jednak tyczy owego zaostrzenia rozumu i bystrości umysłu, szlachetności charakteru i idealizmu w zapatrywaniach, co wszystko ma być koniecznym wynikiem klasycznego wykształcenia, to codzienne doświadczenia przekonywują każdego, że są wprawdzie pomiędzy klasycznie wykształconymi częstokroć osoby, które wszystkie te własności posiadają, są jednak nie mniej często i tacy, którym najżyczliwszy nawet wielbiciel gimnazyów, ani nadmiernej bystrości umysłu, ani szczególnej szlachetności charakteru, ani zbytniego idealizmu w zapatrywaniach przyznać nie może; są jednem słowem pomiędzy klasycznie wykształconymi i tacy i tacy — drugiej zaś grupie ludzi inteligentnych, wykształconych na podstawie języków nowożytnych, także w całej chyba rozciągłości to samo każdy przyzna. Na niekorzyść tych ostatnich to chyba przemawia, że są dotąd z natury rzeczy liczebnie nierównie słabsi i uznania im przynależnego dopiero dobijać się muszą; niekoniecznie to w smak ogromnej większości pierwszej grupy, która dzierżąc władzę we wszystkich kierunkach, nie radaby z niej czegokolwiek uronić, a że *beati possidentes*, toż w tem leży główna przyczyna, utrudniająca nowym, a liczebnie tylko słabszym siłom zdobycie przynależnego im w społeczeństwie stanowiska, które jednak przy rzetelnych staraniach i wytrwałej, choć niekoniecznie na klasycyzmie opartej pracy niechybnie osiągniętem być musi. — Jednem słowem twierdzą zwolennicy zreformowanej szkoły realnej z wszelką słusznością, że rezultaty wychowania i wykształcenia młodzieży na podstawie języków starożytnych osiągnąć się dadzą w równej co najmniej mierze, a niezawodnie z większą korzyścią na podstawie języków nowożytnych, za pomocą których i do owej tak cenionej gimnastyki ducha się dojdzie, jak niemniej i do uszlachetnienia i podniosłości duszy i umysłu, w końcu zaś, co w stosunkach dzisiejszego społeczeństwa pierwszorzędnej jest wagi, zapewnia znajomość języków nowożytnych technikowi możność postępowania w zawodzie swym z duchem czasu, uzdolniając go do korzystania z bogatej fachowej literatury zachodniej, której w tym względzie literatura klasyczna już z pewnością zastąpić nie zdoła.

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené.

Panna Felicya robiła rachunek z kucharką.

Na stoliku o wytartej politurze, stała mała lampka z zielonym daszkiem, a słabe jej światło padało na rejestr, zszyty z bibułastego papieru, w którym skrupulatnie zapisane były domowe wydatki.

Przed panną Felicyą stała służąca, krępa, niezbyt młoda, o grubych rysach, tak zwana „służąca do-wszystkiego" i podawała dnia tego kupione przedmioty.

— Dwa funty mięsa....

— Dwa funty — powtórzyła niespokojnie panna Felicya — dla czegóż tyle! mówiłam, żebyś wzięła półtora.

— Rzeźnik nie chciał odciąć, zostawiłam kości na jutro — odparła opryskliwie służąca.

A potem mówiła dalej:

— Dwa funty mięsa: dwa złote groszy sześć.

— Dwa złote groszy sześć? wczoraj był funt po złotemu.

— Dzisiaj zdrożało — odparła zagadniona — ledwo i tak dostałam Pierwszą krzyżową zapłaciła służąca z przeciwka po złotemu groszy sześć.

Panna Felicya pochyliła głowę niżej nad rejestrem i można było widzieć dwa grube fałdy, rysujące się na jej czole.

— Pół garnca kartofli — podawała dalej służąca — 12 groszy.

— Przeszłego tygodnia były po 10 groszy. Zosin! — zawołała panna Felicya.

— Zdrożały; powiadają, że będą jeszcze dwa razy tyle kosztować. Chleb także zdrożał o grosz na funcie.

Panna Felicya odetchnęła głęboko, a oddech ten dziwnie podobnym był do westchnienia i pisała dalej.

— Śmietanka dla starszej pani i pana Adolfa, 20 groszy — ciągnęła dalej Zosia.

Tym razem panna Felicya nic nie powiedziała o cenie, zauważyła tylko, że śmietanka nie była dość dobrą i że lepiej byłoby nawet drożej zapłacić, bo pan Adolf skarżył się, że mu kawa nie smakowała.

Służąca wyliczała dalej skromne zakupy dnia. Cały wydatek nie przenosił siedmiu złotych, przecież cyfra ta widocznie przeraziła pannę Felicyę, która długi czas jeszcze pochylona nad rachunkiem sumowała coś, przewracała rejestr, zaglądała do kart dawno zapisanych i zatopiła się cała w tem zajęciu, które widać przedstawiało dla niej niezmierny interes; tylko fałdy na jej czole były coraz grubsze, a usta, powtarzające machinalnie cyfry, drgały nieznacznie.

Potem podniosła głowę a błysk lampy, który dotąd padał tylko na jasną, gładko uczesaną głowę, teraz twarz jej oświecił w pełni. Twarz ta, choć młoda jeszcze, piękną nie była, miała jakieś pospolite piętno, które czyniło ją podobną do wielu innych. Rysy były niezbyt kształtne, mięsisty nos spuszczał się nad szerokiemi ustami, zaczerwieniony zimnem, panującem w pokoju. Wargi jej były rumiane, szczere, świadczyły o bezwiednem może istnieniu zmysłowych pierwiastków i sprzeczały się z niewinnym wyrazem oczów. Usta te byłyby kształtne, gdyby nie to, że za każdem słowem lub uśmiechem, który co prawda rzadko bardzo na nich gościł, widać było zęby naprzód wysunięte i kły wystające jak u buldoga.

Nie można było jednak powiedzieć, by panna Felicya miała charakterystyczne podobieństwo z tem zwierzęciem, bo właśnie twarzy jej brakowało jakiejbądź charakterystyki. Szeroka u dołu twarz jej zwężała się ku górze, jakby świadcząc o pewnem ścieśnieniu umysłu, jednak oczom jej, głęboko osadzonym, nie brakowało pewnej inteligencyi, szerokie usta miały wyraz energii i siły; a wyrobinie okalających je muszkułów, świadczyło, że uczucia panny Felicyi były żywo rozwinięte i że rządziły się gwałtownie. Płeć biała, w harmonii z jasnemi włosami i jasnym kolorem źrenic, pokrytą była mnóstwem żółtych plamek, które odbierały jej świeżość, nadawały pozór zwiędnięcia i pozbawiały wszelkiego wdzięku, a w tej chwili smutny i poważny wyraz twarzy, czynił ją jeszcze mniej powabną.

Przecież, jeśli lata pierwszej młodości minęły dla panny Felicyi, zachowała ona w całej postawie coś nieśmiałego, coś niewinnego prawie. Małe jej oczy, błękitne jak haber, miały wyraz zdziwienia pełen naiwności, szerokie usta uśmiechały się czasem w sposób niewinny, prawie figlarny, a przy najlżejszem wzruszeniu, przy każdem żywszem słowie lub nawet czasem z powodu myśli jakiej, powiedzianej głośno, oblewała ją różowa fala rumieńca, jak dziewczę szesnastoletnie.

Teraz jednak uśmiech dalekim był od niej; przeciwnie, twarz była surową, smutną. Złożyła w milczeniu rachunkową książkę, zaplotła na niej ręce i tak pozostała czas jakiś w zamyśleniu, wodząc wzrokiem po ścianach małego pokoju.

Była to widocznie bawialnia; świadczyło o tem całe umeblowanie, które, choć bardzo skromne, miała przecież jakąś pretensyę. Kanapa i krzesła starego fasonu, pokryte były włosianą materyą, przerabianą w wielkie kwiaty; w rogu kanapy leżała poduszka z wypukło wyrobionym pieskiem, spłowiałym tak bardzo, iż pierwotnej jego barwy niepodobna było odgadnąć. Piesek ten, arcydzieło pracowitości, jeśli nie smaku, miał niegdyś szklanne źrenice, ale jakiś niespodziewany wypadek pozbawił go jednej z nich, pozostał więc na resztę czasów jednookim kaleką.

Przed kanapą stał stół, zasłany szydełkową serwetą; takież małe kwadraciki, wyrobione misternie, leżały na poręczach krzeseł. Środek stołu zdobiła, a raczej zdobić miała patarafka, okrążona wieńcem włóczkowych kwiatów, a skromna lampa na niej stojąca, snać zapalana tylko w nadzwyczajnych okolicznościach miała wielką, buraczkową różę, zatkniętą w kominku.

Nad kanapą wisiały portrety pary małżeńskiej w średnim wieku, widocznie wykonane przez jakiegoś prowincyonalnego artystę. Mężczyzna we fraku i białej kamizelce, miał na wskazującym palcu wielki pierścień z krwawnikiem Twarz jego była wygolona, a chybiony rysunek oczów obdarzył go rodzajem zeza, którym zdawał się spoglądać na swoją towarzyszkę.

Ta ubraną była w czarną wyciętą, atłasową suknię, spiętą broszą z kamieniami takiej wielkości, iż wyglądały na klejnoty koronne jakiego wielkiego mocarstwa, albo na szkła czeskie. Od broszy zwieszał się złoty łańcuch zegarka, ramiona opływał szal turecki wzorzysty. Włosy uczesane były według mody przedtrzydziestuletniej, a na ustach zasznurowanych rysował się konwencyonalny uśmiech, jaki zdobi fryzyerskie lalki i karmelkowe piękności

Czy owa portretowana osoba miała z niemi podobieństwo moralne, malujące się w tym uśmiechu, czy też obdarzyła ją niem tylko niezbyt bujna fantazya lichego artysty? Czy była obserwacya, czy przypadek? Miało to zapewne pozostać tajemnicą, bo malowana kobieta zostawiła daleko po za sobą, wraz z latami młodości, ów stereotypowy uśmiech, a dziś jej zżółkłe pomarszczone oblicze, nie przypominało niczem wizerunku, wiszącego nad kanapą.

Oprócz dwóch portretów na ścianach salonu, wisiało jeszcze kilka spłowiałych fotografij, o tekturowych ramkach, przedstawiających różne pospolite postacie — postacie, których widząc wizerunek, dziękowało się niebu, iż nie zna się oryginałów. Odpowiadały one widocznie poziomem swoim damie w atłasowej sukni, były godnem jej towarzystwem, stanowiły jej dopełnienie. Były to zapewne osoby, wśród których wzrosła i wychowała się panna Felicya.

Pomiędzy fotografiami wyróżniała się jedna większym formatem, staranniejszą oprawą, a nadewszystkiem miejscem, jakie zajmowała. Wisiała bowiem tuż pod dwoma portretami, na honorowem miejscu, nad kanapą

Była to fotografia świeższa od innych, przedstawiała młodego człowieka, mającego nieokreślone podobieństwo z Felicyą. I on także nie miał nic wybitnego w twarzy; był to jeden z wielu, jeden z tłumu; twarz ta mogła mieć urok jedynie dla tych, którzy znali go zbliska, którzy kochali go. Inaczej, można było tysiąc razy spotkać się z nim na ulicy i nie zwrócić na niego najmniejszej uwagi.

Obrazy i fotografie nie stanowiły jednak jedynego przybrania pokoju. Przeciwnie, pełno tu było robótek i fraszek bez żadnej estetycznej wartości, które poustawiano w rozmaitych miejscach z widocznym zamiarem upiększenia.

Pomiędzy dwoma oknami, pod wielkiem lustrem, nadającem niebieskawy kolor przedmiotom, stał stolik składany, a na nim lichtarze srebrne czy platerowane, obwieszone paciorkowemi profitkami; pomiędzy niemi leżała wielka muszla, pospolitego gatunku. Na rogowej etażerce zaś, zawieszonej pomiędzy oknem a drzwiami, prowadzącemi do sypialnego pokoju, stało pełno przeróżnych gratów. Był tu kubek szklanny do picia wód z napisem Karlsbad i rurka do picia wód także i bukiecik ze skamieniałych kwiatów — pamiątki zapewne z zagranicznej wycieczki, przechowywane starannie. Było znowu kilka muszli, była filiżanka z ordynarnej czeskiej porcelany ze złotym napisem *Zum Andenken* w pośród wieńca buraczkowych róż i sinych niezapominajek; był nawet cukrowy baranek wielkanocny, nadgryziony wilgocią i popstrzony przez muchy i jakiś drewniany koszyczek z litografowanemi widoczkami, powiązany wstążeczką niegdyś błękitną, która jednak dawno już straciła kolor pierwotny itp. rupiecie, jakie chyba bardzo uprzedzone oczy mogły poczytywać za ozdobę (C. d. n.)

Nie chcąc się wdać na tem miejscu w rozbiór dość nawet powszechnie odczutych zarzutów, jakie prócz zwolenników szkół realnych po części nawet publiczność czyni gimnazyom a raczej metodzie uczenia języków klasycznych, wobec których nauki matematyczno przyrodnicze usunięto na plan dalszy — zamierzam sprawę ustroju szkół średnich rozpatrzyć ze stanowiska praktycznego. (C. d. n.)

Sprawy krajowe.

Gaseta Narodowa dowiaduje się, że Wydział krajowy, aby na nim nie ciążyła najlżejsza wina przewłoki sprawy regulacyjnej, w piątek już uchwalił przyczynić się ze skarbu krajowego kwotą 40.000 złr. do kosztów sporządzenia planów przygotowawczych, nie kładąc w tej chwili żadnych warunków. *Gazeta* wyraża nadzieję, że Wydział mimo to zdoła zapewnić sobie ingerencyę na opracowanie planów, „od którego zależy w gruncie cały kierunek tej sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla kraju". I my tę nadzieję podzielamy, zwłaszcza że Sejm w uchwałach swoich wyraźnie to sobie zastrzegł.

Uchwalona w zeszłym roku przez Sejm ustawa drogowa nie otrzymała sankcyi. Powód odmowy dotąd niewiadomy. O losie ustawy konkurencyjnej jeszcze nic nie słychać.

Z funduszów rządowych nadeszły znowu zasiłki dla ludności, nawiedzonej zeszłoroczną powodzią, przeznaczone głównie na roboty publiczne, mające dostarczyć zarobku. Z zasiłków tych otrzymały powiaty: Jarosław 3000 złr., Kraków 931 złr. (jako resztę z pierwotnie przeznaczonego zasiłku), Brzesko 3000 złr (a osobno 1500 złr. na przekop na Dunajcu pod Wielką wsią), Mielec 3500 złr. (na regulacyę dopływów Starego Brnia w gminach Breń orzechowski, Kawęczyn i Wampierzów), Łańcut 16.000 złr. (dla spółki regulującej Wisłok), Dąbrowa 10.000 złr. (z czego 4000 złr. dla spółki regulującej dopływy kanału Zyblikiewicza), Grybów 2000 złr. (na wyżywienie ludności), Nisko 6000 złr., Żydaczów 600 złr.

Wystawa rolniczo-przemysłowa.

III.

***Warszawa**, 14 czerwca.*

(*Z.*) Przechodzę do działu bydła rogatego. Chów bydła w Królestwie, długo lekceważony i zaniedbany, dopiero w ostatnich latach zaczął się podnosić z upadku. Widoczne są usiłowania ku oparciu hodowli bydła na racyonalnej podstawie. Wystawa obecna świadczy, że chów bydła w kraju naszym na dobrej znajduje się drodze, i że postęp jest ogromny. Swiadczy o tem teraźniejsza wystawa, która przewyższa pod każdym względem swą poprzedniczkę co do bydła rogatego. Z wystawy przekonać się można, iż mamy już w kraju kilkadziesiąt obór wzorowych, które niewątpliwie poprawią rasę krajowego bydła.

Rasa holenderska czysta i krzyżowana z oldenburską i krajową, najliczniejszych na wystawie ma przedstawicieli. Tu należą okazy z obory p. Honoraty Łukasiewiczowej z Tulibowa. Obora tulibowska prowadzoną jest w kierunku otrzymania jak największej ilości mleka. Znajdują się w niej krowy, co wydają więcej niż 3000 kwart mleka. Dalej okazy holendrów p. M. Glinki ze Szczaniewa (może najpiękniejsze), p. J. Ciechanowskiego z Grodźca, Z. Koelichena z Włoch, p. H. Unruga z Ryk, znakomitego gospodarza i hodowcy, p. J. Rucza z Farzyc, W. Krauzego z Radzikowa, hr. J. Ostrowskiego z Ujezda i hr. B. Platera z Hruszniewa.

Po holendrach idą prześliczne szwyce p. Z. Donimirskiego z Kożuszek, który pierwszy w kraju zaprowadził u siebie rasę szwycką, p. Suskiego z Golian, Rotha z Wierzchowic i hr. Platerowej z Hruszniewa.

P. Tytus Dembowski z Nacpolska wystawił pyszne montafony. Obora nacpolska śmiało może figurować na każdej wszechświatowej wystawie. Rasa to mleczna i dobra do produkcyi wołów — kto wie czy nie najlepiej nadaje się do naszych stosunków.

Dalej p. Przyłupski z Zator, wystawił okazy krzyżowania krów krajowych z rasą berneńską i oldenburską, przyczem doszedł do świetnych rezultatów.

Rasa Algau ma trzech przedstawicieli, Shorthorny bardzo nieliczne, a między temi wszystkiemi zamorskiemi rasami, sama jedna na wystawie, czysto polska, czarno-łysa, bardzo mleczna „Krasula", p. Boenischa.

Komitet wystawy uchwalił, co z uznaniem podnieść należy, odbywanie narad rolników i hodowców nad kwestyami żywotnemi dla wiejskich gospodarstw. Narady takie wielkie mogłyby oddać usługi gospodarstwom wiejskim, zwłaszcza w Królestwie, pozbawionem towarzystw rolniczych, gdyby myśl podniesiona wcześniej i dokładniej była opracowaną i na większe rozmiary rozwiniętą. W dziale inwentarzy przedmiotem obrad będą następujące pytania:

1. Czy choroby zwierząt domowych, powszechne w niektórych miejscowościach, są zaraźliwe?

2. Czy karbunkuł i inne choroby epidemiczne, mogą być szczepione z dobrym skutkiem w kraju?

3. Jakimi środkami choroby epidemiczne mogą być wyleczalne?

Referaty w tych kwestyach przygotować ma p. Roman Wieczorkiewicz; pozostałe z odnoszących się do ogólnej hodowli opracował p. Juliusz Rucz, wykazując:

4. Jakie rezultaty osiągnięte zostały przy żywieniu różnych rodzajów zwierząt gospodarskich końskim zębem dełowanym systemem Joffart'a.

Pytania nader ważne z zakresu hodowli bydła przypadły w udziale sprawozdawcy dr. Adolfowi Jełowickiemu.

1. Czy korzystnym i uzasadnionym jest przyjęty dotąd ogólnie kierunek poprawy rasy bydła rogatego w kraju naszym za pomocą krzyżowania z rasami bydlęcemi cudzoziemskiemi?

2. Czy rasa naszego bydła krajowego posiada przymioty, mogące za pomocą ulepszonej hodowli odpowiedzieć miejscowym potrzebom?

3. Za pomocą jakiej metody postępowania przymioty te prędko rozwinięte być mogą i jakie w tym względzie zrobiono doświadczenia?

Dwa wreszcie pośrednio hodowli dotyczące:

4. Jakie środki przedsięwziąćby należało dla ułatwienia zbytu produktów nabiałowych? — referuje dr. K. Lesser.

5. W jaki sposób umożebnić ubezpieczenie bydła rogatego od chorób zaraźliwych, według rzeczywistej wartości zabezpieczonych sztuk? — sprawozdawca dr. Janasz.

W pawilonie biura mleczarsko-technicznego odbywają się doświadczenia okazowe z odśrodkowcem pod kierunkiem dr. Lessera, który krząta się około zawiązywania spółek nabiałowych. Celem tego przedsiębiorstwa ma być z jednej strony powiększenie dochodów z inwentarza przez racyonalne prowadzenie gospodarstwa nabiałowego wspólnemi siłami i na wspólny koszt, a więc pośrednio przyczynienie się do podniesienia hodowli bydła, z drugiej zaś strony zaopatrywanie konsumentów w doborowe niefałszowane produkta nabiałowe.

W dziale owiec dwudziestu jest wystawców, a między nimi siedmiu zagranicznych. Nie tu miejsce mówić o znaczeniu owczarstwa dla naszych gospodarstw, ani też o zadaniach hodowli owiec. Scharakteryzujemy tylko pobieżnie najznakomitsze owczarnie. Pierwsze miejsce w tym dziale zajmują niewątpliwie owce wysoko uszlachetnionej rasy elektoral-negretti hr. Stanisława Aleksandrowicza z Konstantynowa, którego owczarnia odznacza się jednostajnością kierunku, obfitością i szlachetnością wełny. Owce negretti Tadeusza hr. Zyberg-Platera z Wojcieszkowa odznaczają się jednolitością typu, wysadnością, szlachetnością, dobrym obrostem spodów i budową; owce p. J. Górskiego z Woli Pękoszewskiej dobrą budową a owczarnia prowadzona jest w celu prodnkowania czysto sukienniczej wełny szlachetnej; owce wreszcie p. Henryka Unruga z Ryk odznaczają się zwartością i wielką szlachetnością włosa. Nadto zasługują na uwagę okazy owczarń pp. W. Przyłubskiego z Zator, W. Łuszczewskiego z Kościołek, G Ponikiewskiego z Przewodowa, Adolfa Poths z Bożej-Woli, Jana Karczewskiego z Sielca. Oxfordy wystawił baron Dangel z Rochal, p. K. Myszczyński; owce zaś z wełną czesankową p. Launitz.

W ogóle owczarstwo świetnie jest reprezentowane na wystawie. W hodowli widać konsekwencyę i usiłowanie wytworzenia wełny obfitej w wysokich gatunkach. Chów owiec racyonalnie prowadzony spoczywa w Królestwie Polskiem wyłącznie w rękach większych właścicieli. Włościanie nie uznają jeszcze potrzeby poprawienia tak zwanych świniarek, pod względem jakości wełny i mięsa.

Pan Juliusz Sypniewski ma opracować i rozwinąć temat: „Jakiego znaczenia nabiera w gospodarstwach Królestwa Polskiego hodowla owiec wobec nałożonego przez Niemcy i projektowanego w Austryi cła na zboże, a w szczególności: a) Jakiemi środkami dźwignąć ją należy i zapewnić wełnie krajowej większe powodzenie na targach zagranicznych? — b) Wskazać jakie są rodzaje i przymioty wełny odpowiadające najlepiej potrzebom i wymaganiom dzisiejszej fabrykacyi sukna, kortów, modnych wyrobów wełnianych na ubrania kobiece — i wyjaśnić jaki kierunek zgodnie z temi żądaniami hodowla owiec w Królestwie przybrać powinna.

Dziś rozpoczął się tu jarmark wełniany. O ile się zdaje, ceny wełny ulegną zniżce w porównaniu z rokiem zeszłym.

W dziale trzody chlewnej wyróżniają się chlewnia Snopków p. A. Bobrowskiego (okazy ważące po tysiąc funtów) i chlewnia Prażmów znakomitej gospodyni polskiej p. J. Ryxowej. — Nadto zwracają uwagę okazy p. Sommera z Małosic, p. Zielińskiego z Turowic i p. Suskiego z Golian.

Wspomnieliśmy o p. Ryxowej, więc nie możemy pominąć klatek z drobiem, gdzie okazy z Prażmowa powszechną budzą ciekawość. Pani J. Ryxowa otrzymała też medal złoty za ciągły i widoczny postęp, oraz niezaprzeczone zasługi na polu hodowli drobiu, drugi medal za indyki amerykańskie; pani Reichel zaś z Zamościa, takiż medal za gęsi łabędziowe, a p. Sliwiński za grupę kurcząt.

Sliczne też widzimy króliki angorskie ks. Róży Lubomirskiej, oraz liczny zbiór królików angorskich i leporydów p. K. Siekierkowskiego z Lublina. W sąsiedztwie królików nudzą się psy, wyją, a drażnione przez publiczność nieustannie szczekają.

Nie mogę wreszcie pominąć wspaniałego pawilonu pp. Wasilewskiego i Pilaskiego z bogatą kolekcyą nasion zbóż, traw pastewnych i roślin przemysłowych. Znajduje się tu także zbiór nasion zbóż uprawianych w Wysokiem Litewskiem przez pana Bielowskiego, który oddawna pracuje nad uszlachetnieniem nasion rolniczych.

Inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego słabo są na wystawie reprezentowane. Ogrodnictwo na przykład, mające u nas wielu pracowników, osobne towarzystwo i organ specyalny, znakomicie redagowany, liczy sześciu zaledwie wystawców.

Pszczelnictwo znakomitego ma przedstawiciela w wystawie zarządu muzeum pszczelniczego — instytucyi prywatnemi siłami dźwigniętej a tak użytecznej dla kraju.

Dział jedwabnictwa liczy pięciu wystawców.

W ogóle wystawa nie dość licznie jest zwiedzaną, aczkolwiek liczba zwiedzających wzrosła w sobotę do poważnej cyfry 9200 osób. Do liczniejszego zwiedzania bardzo zachęcają bezpłatne koncerta, znakomitych a tak sympatycznych artystów: p. Michałowskiego, Paderewskiego i Bobińskiego, które stanowią *Great Attraction* głównego pawilonu. Tłumy publiczności oblegają estradę.

Warszawa ogląda się za wsią, a tu wiejskich gości bardzo mało — bieda na wsi powstrzymuje każdego. Przybyły tutaj deputacye Towarzystwa rolniczego w Mińsku (pp. Łęski i Skirmunt) i Witebsku (p. Jełowicki) a dotąd nie widzimy delegatów z W. Ks. Poznańskiego i Galicyi. Czyż wasze Towarzystwa rolnicze nie pomyślą o ich wysłaniu? Wątpimy! Nie chcemy przypuszczać, aby o nas zapomniano. Wystawa inwentarza już we czwartek będzie zamkniętą.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 czerwca*

Z powodu licznych skarg poddanych austryackich na trudności robione przez władze rosyjskie przy kilkakrotnym przejeździe granicy za jednym i tym samym paszportem, ministerstwo spraw zagranicznych na wniosek namiestnictwa galicyjskiego, wezwało c. k. ambasadę w Petersburgu, aby zawiadomiła rząd rosyjski o tych niedogodnościach i prosiła o wydanie odpowiednich instrukcyi dla władz granicznych. Skutkiem tego rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd austro-węgierski, iż w październiku 1884 r. została wydaną instrukcya, w myśl której każdy obywatel austr. może przejeżdżać granicę kilkakrotnie za jednym i tym samym paszportem.

N. Fr. Presse w zwykły sposób napada na posła Hausnera, z powodu złożenia mandatu sejmowego, a opierając się na tem, iż szan. poseł chciał ukarać Izbę brodzką, rozpisuje się szeroko o „wysokiem cenieniu swego drogiego ja" przez p. Hausnera. Jest to ze strony organu hegemonów zjadliwość o tyle nie szkodliwa, że jest bardzo niedorzeczna. Nie chodziło tu o „ukaranie" Izby brodzkiej, ale po prostu o to, że kolegowanie z panem Kallirem, który w Radzie państwa łączy się z nieprzyjaciółmi kraju, jest niemiłem, a raczej niemożliwem. Jeżeli *N. Fr. Presse* pisze dalej, że p. Hausner od sześciu lat „z fanatyzmem odgrywa rolę Polaka", to patryotyzm szan posła nadto jest czystym, aby nawet dotknięcie takiej *N. Fr. Presse* mogło cień nań rzucić. Jeszcze organ ten nie istniał, kiedy p. Hausner znał i pełnił obowiązki, jakie patryotyzm nakłada na każdego syna tej ziemie.

„Niemiecko-liberalne" stronnictwo odbędzie konferencyę w niedzielę d 21 bm. w sali dolno-austryackiego stowarzyszenia przemysłowego. W zaproszeniu na tę konferencyę powiedziano, że po dokonaniu wyborów do Rady państwa ważną jest rzeczą „zarządzić naradę posłów co do przyszłego postępowania i organizacyi naszego stronnictwa." Zaproszenie podpisane jest przez Herbsta, Koppa, Plenera, Scharschmidta, Sturma i Weitlofa. *W. Allg. Ztg.* zwraca słusznie uwagę na brak podpisów Chlumetzky'ego i Tomaszczuka, którzy w dawnej Izbie należeli do komitetu kierowniczego zjednoczonej lewicy. W ich miejsce podpisali Weitlof i Scharschmidt. Czy tamci dwaj usunęli się? czy to tylko przypadek, że podpisać nie mogli? — nie wiadomo. Toż samo pismo dodaje, że Plener ma przedewszystkiem podnieść potrzebę jednolitego klubu, w którym zmieściliby się zarówno umiarkowani jak i zwolennicy „otrzejszego tonu." Klub nazywałby się „klubem niemieckim," przeciw czemu umiarkowani, a zwłaszcza Chlumetzky, stanowczo protestują. Z zawartym przez Chlumetzky'ego kompromisem w morawskiej wielkiej własności ów ton ostrzejszy i nazwa nie bardzoby się zgodziły.

Tak zwana niemiecko-czeska partya ekonomiczna będzie w Radzie państwa reprezentowana przez — jednego posła, swego założyciela Heinricha. Ogłasza on w praskiej *Politik* ciekawe uwagi o potrzebie kodyfikacyi niemieckiego języka państwowego. „Czy istnieje w Austryi *de facto* niemiecki język państwowy? Tak. Czy go kto zwalcza lub zaprzecza? Nie. Czy jest koniecznością polityczną zmieniać ten *status quo?* Nie. Autor sądzi, że lewica nie wniesie ponownie wniosku Wurmbranda, chyba żeby chciała znaleźć nowy materyał do hałasów. Że zaś lewica zawsze materyału takiego szuka, przeto sądzimy — wniosek przeciwny jest uzasadniony, że ponowi ona wniosek Warmbranda.

Węgierski minister oświaty Tréfort stawał 14 bm. przed wyborcami swymi w Preszburgu. Wystąpienie jego o tyle jest ważnem, że minister odsłonił niektóre ustawodawcze zamiary rządu. Dwa projekta konstytucyjne ma rząd na oku: przedłużenie peryodu wyborczego sejmu z trzech na pięć lat i zmianę ustawy o niezgodliwości mandatu poselskiego z pewnemi urzędami. Rząd myśli podobno urzędnikom rządowym otworzyć wrota parlamentu, co niezawodnie na silną napotka opozycyę. Dalej zapowiada minister utworzenie trzeciego uniwersytetu, a tymczasem przynajmniej trzeciego wydziału lekarskiego, wreszcie reformę kongruy i w ogóle spraw, odnoszących się do materyalnego położenia niższego kleru.

Sprawa następstwa tronu w Brunszwiku stanowi zawsze jeszcze najważniejszą kwestyę w wewnętrznej polityce Niemiec. Drugorzędne państwa niemieckie dotychczas nie zajęły pod tym względem wyraźnego stanowiska. Wielki książę Sasko-Weimarski, którego rząd idzie oddawna ręka w rękę z rządem pruskim, udał się przed kilku dniami do Drezna w celu porozumienia się z dworem saskim. Dzienniki niemieckie utrzymują, że w Berlinie powstał zamiar oddania tronu brunszwickiego księciu Reuss, zięciowi wielkiego księcia Weimarskiego, a obecnie posłowi niemieckiemu w Wiedniu.

Gaseta Kolońska zamieszcza korespondencyę z Petersburga, omawiającą politykę rządu rosyjskiego w prowincyach nadbaltyckich. Korespondent przewiduje, że rząd nie poprzestanie na odebraniu władzom autonomicznym prawa mianowania urzędników policyjnych i na zaprowadzeniu języka rosyjskiego w szkołach, lecz dążyć będzie systematycznie do zupełnego zrussyfikowania tych prowincyj. List petersburski kończy się elegijną uwagą, że Niemcom nadbaltyckim smutno będzie rozstać się z władzą, którą od kilkuset lat dzierżyli w ręku; wyda im się to tem boleśniejszem, że muszą zrzec się naczelnego stanowiska właśnie w chwili, gdy kolonie niemieckie zaczynają się tak pomyślnie rozwijać we wszystkich częściach świata. Czyż po 700 latach — zapytuje korespondent — spotka naszych kolonistów w Afryce równie smutna dola, jak ta, która dotknęła w tym roku Niemców nadbaltyckich?

Journal des Débats poświęca obszerny artykuł armii francuskiej i przestrzega publiczność przed zbytecznem upajaniem się zwycięstwami, odniesionemi w Tonkinie. Autor artykułu widzi z ubolewaniem, że zarozumiałość, połączona z przecenianiem sił własnych a lekceważeniem nieprzyjaciela, która tyle szkód wyrządziła Francyi przed 15 laty, zaczyna się znowu szerzyć w społeczeństwie francuskiem. Przytaczając listy prywatne i korespondencye dzienników dowodzi on dalej, że nie we wszystkiem można zawierzyć raportom generałów francuskich. Główną wadą w prowadzeniu tej wojny był brak zaufania, jaki w ministerstwie wojny miano do pojedynczych dowódzców. Nieraz odwoływano bez widocznego powodu naczelnego wodza, któremu krótko przed tem powierzono komendę. Sprzeczność w rozkazach nie była także rzeczą rzadką. *Journal des Débats* wzywa prawdziwych patryotów, by zamiast wzbudzać w ludności nieuzasadniony entuzyazm, starali się raczej o sumienną krytykę armii, gdyż w ten tylko sposób można wpłynąć na jej ulepszenie.

Mężem stanu, na którego zwracają obecnie oczy wszyscy, jest lord Salisbury. Według doniesień dzienników angielskich podjął się on sformowania nowego gabinetu pod warunkiem, że dzisiejsza Izba gmin uchwali jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu przedłużenie wyjątkowych ustaw dla Irlandyi. Lord Salisbury miał oświadczyć stanowczo, że w przeciwnym razie nie mógłby ręczyć za utrzymanie spokoju w Irlandyi aż do najbliższej wiosny. Oświadczenie to będzie zarazem wskazówką dla posłów irlandzkich, którzy upadek Gladstone'a powitali jako zwycięstwo ich sprawy narodowej. Wychodzący w Dublinie dziennik *United Ireland* przytacza słowa Parnella, który przypisuje zmianę rządu zaciętej opozycyi stronnictwa irlandzkiego. To zachowanie się posłów Irlandzkich ma być dla każdego przyszłego rządu nauką, że ludność zielonej wyspy nie ugnie się nigdy przed władzą, opierającą się na przemocy.

Więcej trudności, niż te pogróżki Parnella, może sprawić nowemu gabinetowi stanowisko, jakie rząd francuski zajął w sprawach egipskich. P. de Freycinet zainterpelowany w Izbie posłów o zachowanie się rządu wobec dekretu kedywa, zmniejszającego kupon długu państwa o 5 prc. odpowiedział, że z wyjątkiem Anglii wszystkie państwa uważały ten dekret za krok zupełnie bezprawny i wniosły stosowny protest. Minister dodał, że gdyby okazała się potrzeba dalszych kroków, Francya może liczyć na poparcie wszystkich mocarstw kontynentalnych. Powyższe oświadczenie francuskiego ministra ma w każdym razie donioślejsze znaczenie, niż gołosłowne zapewnienie *Standarda*, iż energiczne wystąpienie Anglii nie zakłóci w niczem przymierza z Francyą.

Według wiadomości, które *Agencya Havasa* odbiera z Petersburga, nastąpiła już zupełna zgoda w sprawie afgańskiej. Podpisanie traktatu odłożono na później z powodu zmiany gabinetu w Anglii. W sferach dyplomatycznych powątpiewają, czy Salisbury zgodzi się na wszystkie ustępstwa, na które przystał Gladstone.

Sprawy szkolne.

(Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych).

(Dokończenie).

Prof. L. Kulczyński jest zdania, że klasa przygotowawcza nie zaradzi temu częściowemu przeciążeniu, jakie istnieje, bo albo muszą w niej uczyć nauczyciele ludowi a więc metoda zostanie ta sama, albo gimnazyalni a więc znowu metoda inna i trudniejsza. Powód przeciążenia widzi prof K w nagromadzeniu w gimnazyum takich uczniów, którzy do niego wcale należeć nie powinni. Zdaniem prof. K. gimnazyum jest trudną szkołą i przypuszczeni do niej być powinni tylko uczniowie bardzo zdolni, choćby i ubodzy, i uczniowie mniej zdolni ale z domów zamożnych, które im w takim razie konieczną pomoc — korepetytorów — dać mogą Drugim powodem jest używanie przez niektórych nauczycieli zbyt swobodnego i lekkiego traktowania nauki. Z tego wyrabia się zaniedbanie, a gdy przyjdzie do odpowiedzenia wymaganiom koniecznym, uczniowie pokutują. Inni znowu wymagają zbyt wielkiego obszaru wiedzy, tracąc przepisy z oczu: filolog n. p. żąda subtelności gramatycznych, a historyk zrozumienia stosunków społecznych i prawno-politycznych. Wnioski swoje, wysunute z tego przemówienia, prof. K. sformułował nakoniec w następujący sposób:

a) należy przy egzaminie wstępnym do gimnazyum postępować surowo i patrzeć na rozwój i stan zdolności ucznia;

b) powinien i przy klasyfikacyach rocznych zapanować duch surowszy, by uczniów niezdolnych nie przepuszczać do klasy wyższej i zmusić ich do opuszczenia szkoły;

c) nauczyciele pojąwszy, że fachowe tylko wykształcenie nie wystarcza, powinni się więcej oddawać psychologii i pedagogii.

Prof. Bobrzyński upatruje przeciążenie w fikcyi społeczeństwa, które od czasu ery konstytucyjnej nauczyło się i szkołę krytykować. Pod wpływem tej opinii ulegają i nauczyciele względom przy klasyfikowaniu. Tymczasem dom nie może sobie w tym względzie uzurpować powagi; jeżeli Towarzystwo nauczycieli wystąpi, skarci to i odeprze, to i skargi ustaną. Zapatrywania prof. B. na szkołę ludową są takie, że to system przewrócony. Chciano utworzyć „uniwersytet chłopski" i podawać dzieciom od 6—10 lat. to, czego one dopiero między rokiem 10 a 16 nauczyć się mogą. Sądzi przeto, że nie szkoły przygotowawczej ale reformy szkoły ludowej nam potrzeba.

Kiedy jeszcze przemówił X Puszet, występując przeciw metodzie ułatwiania, i X. E. Skrochowski, potwierdzając niedostateczne przygotowanie szkoły ludowej, zakończył to posiedzenie prof. Pieniążek obroną niektórych swych twierdzeń.

Posiedzenie d. 14 b. m. (w niedzielę) rozpoczął również prof. Pieniążek zreasumowaniem zarzutów i faktów; godzi się na to, że w skargach nieraz wiele przesady, ale to faktu nie usuwa. Radby, aby uczniowi podawać naukę tak, iżby on ją mógł przetrawić i aby w szkole nie wykładać tylko uczyć a o postępach uczniów jak najwięcej się przekonywać.

Prof. August Sokołowski wbrew twierdzeniu prof. A. Lewickiego jest za dwustopniowością osobliwie historyi powszechnej, a jeżeli są rezultaty ujemne, to zdaniem prof. S. winny temu obecnie używane książki, które się i do skażenia języka polskiego przyczyniają. Powołując się na zdania uczonych przedstawia, że narzekania na system nauczania istnieją i w Niemczech i we Francyi; a więc jeśli i nasz system zły, na jakiż się zapatrywać mamy? Przyczyny przeciążenia widzi w przepełnieniu klas, w zaniedbaniu hygienicznych warunków, niezbędnych do utrzymania zdrowia uczniów i nauczycieli, w przeciążeniu pracą i samych nauczycieli, co wszystko wpływa na to, że nauka nie odbywa się tak, jak się odbywać powinna. Zwracając się do prof. Pieniążka twierdzi, że on jest idealistą, i nie wie, że uczeń, któremu się w szkole wszystko ułatwi i zrobić pomoże, w domu nic robić nie będzie i nic się nie nauczy.

Prof. Rotter chce stopniowej zmiany metody w gimnazyum począwszy od klasy najniższej, i klasyfikacyi surowej. Przyznaje, że przeciążenie istnieje z powodu przepełnienia klas, ale główną przyczynę widzi we władzach bezpośrednich, które nie utrzymują w naukach należytej harmonii. Władza nie chcąc dać powodu do skarg na upadek poziomu naukowego po wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego, wpływała na to, aby statystyka klasyfikacyjna była pomyślną i w ten sposób przyczyniła się do łagodnego klasyfikowania. W szkołach realnych nie ma przeciążenia przez matematykę, bo już mniej uczyć nie można. Żąda, aby dyrekcye czuwały nad miarkowaniem zbyt gorliwych nauczycieli.

Po tej dyskusyi prof. German postawił wniosek, aby dla praktycznych celów wypracować na tej podstawie referat i przygotować tę kwestyę na przyszłe Walne Zgromadzenie. Sprzeciwił się temu prof Siedlecki twierdząc, że to kwestya zbyt rozległa; radzi natomiast, aby rozebrawszy ją na punkty, do każdego z nich wybrać referenta. Prof. German motywuje przeto swój wniosek gruntownej i chce ograniczyć tę kwestyę na warunki obecnego systemu. Referent przedstawiłby swoje wypracowanie jeszcze raz Kołu, któreby punkt za punktem przedyskutowało, a potem swe zdanie Walnemu Zgromadzeniu przedstawiło. P. Mirtyński żądał do tego komisyi z trzech a dr. Molin przedstawiał bezowocność podobnych roztrząsań, wobec braku dat statystycznych, jakie władze posiadają. Mimo to przewodniczący poddał wniosek prof. Germana pod głosowanie a skoro go przyjęto, wnioski prof. Siedleckiego i p. Mirtyńskiego tem samem upadły.

Zabierał jeszcze głos profesor Miejski, ale przemówienie jego było omawianiem szerszem tego, co już raz był powiedział.

Na tem zamknięto posiedzenie ostatnie w tym roku szkolnym.

Kronika.

***Kraków**, 16 czerwca*

Koło artystyczno-literackie mieć będzie jutro, w środę, dnia 17 bm. miłego gościa, bawiącego obecnie w Krakowie jubilata Jana Zacharyasiewicza. Nie wątpimy, że zebranie będzie liczne. Członkowie zechcą się zapisywać u skarbnika lub sekretarza.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 18 bm. o godz. 5 popołudniu.

Ćwierć wiekową rocznicę święceń kapłańskich, jednocześnie z księdzem prof. Cholewińskim, o czem wczoraj donosiliśmy, święci dziś wielu kapłanów polskich przybyłych do Krakowa na tą uroczystość, jak i tych którym okoliczności przybyć nie dozwoliły. W dyecezyi krakowskiej siedmiu jest jubilatów, w tarnowskiej dziewięciu Na razie, nie mając bliższych szczegółów wymieniamy tylko nazwiska przybyłych na uroczystość zamiejscowych kapłanów: Ks. ks. infułat, tarnowski administrator dyecezyi, Gwiazdoń, rektor seminaryum duchownego w Tarnowie Marcin Leśniak, kanonik Fox z Marcy-Poręby, Biernat z Jadownik, Komorowski z Kasiny, Roszek z Poronina, Wajda z Bystrzyny, Knycz z Polanki, Opidowiec z Sułkowic, Pers z Chorzelowa, Klimkiewicz z Męciny, Harbut z Przytkowic i Wróbel z Niepołomic. Pomyślności w dalszych trudach pracownikom w winnicy pańskiej!

Z Magistratu. P. Edmund Gajewski, mianowany niedawno rewidentem techniczno-rachunkowym magistratu, złożył wczoraj wymaganą przysięgę służbową.

Towarzystwa gimnastyczne „Sokół" z Czech i Morawy zamierzają urządzić w połowie lipca wycieczkę do Krakowa.

Roczny popis uczniów szkoły Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali Towarzystwa w d. 21 b. m. o godzinie 11 przed południem według następującego programu: W oddziale śpiewu dyr. Niedzielskiego: Dumka (Chopin) na alt, Romans (Duniecki) na sopran, Nina (Pergolese) na baryton; w oddziale gry skrzypcowej prof. Singera: Koncert (Rode), Gwiazdka (Moniuszko), Waryacye (Leonard); w oddziale prof. Ostrowskiego: Rezygnacya (Dauchen); w oddziale gry na wiolonczeli prof. Adamowskiego: Koncertino (Romberg). Dwie Etiudy (Dotzauer); w oddziale gry fortepianowej prof. Blaschke: Uwertura z „Ruy-Blasa" (Mendelssohn) na 2 fortepiany i 8 rąk, Sonata (C mol) Beethovena, Koncert (Webera) z tow. drugiego fortepianu; z oddziału prof. Barabasza: I część Sonaty (Grieg); w oddziale gry na organach prof. Rychlinga: Pięć preludyj (Rychling). Fuga (Mozart). Fuga (Bach).

Z teatru. Pozostali wiernie na zatopionej po znanem rozbiciu fregacie, członkowie krakowskiej dramatycznej marynarki, przypominają się dotąd nielicznym żądnym bezpłatnych wrażeń widzom, opowiadaniami różnorodnych, w bujnej imaginacyi poczętych przygód swej podróży. Na czas tych opowieści wybrali sobie poniedziałkowe wieczory. W przeszłym tygodniu opowiadali, że jeden z nich „miał trzy żony" — wczoraj naśladując maleńkie błędne ogniki na torfowiskach, niknące w mgnieniu oka, postanowili udawać „kometę", którySby (albo która, rzecz niezdecydowana) jeżeli nie rozśmieszył lub zatrwożył, to przynajmniej zaciekawił. Usiłowaniom staje na zawadzie upał i brak humoru u opowiadających, spowodowany zapewne nieobecnością w Krakowie kapitana tonącej fregaty, bo ten zarówno nad Dunajem jak i Sekwaną szuka szczęścia, tego samego, którego „w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie". Bez wodza Rzym i Sparta runęły

wołał już Schiller będąc w lepszym humorze. Do tego dodać można, iż nawet kotylion potrzebuje arandera, a jakże można bawić się w astronomię, pokazywać komety bez astronoma, który wiedział i sam przywykł gwiazdy stałe i krótkotrwałe, jeżeli nie na niebie, to na piersiach swoich bliźnich, jeżeli nie na świecie, to na światku ruchomych desek.

Brakowi temu zawdzięczać można, iż tylko wszyscy wielbiciele, przyjaciele, krewni, znajomi i znajomi znajomych artystów byli wczoraj w teatrze, lecz nie było publiczności — a to uwalnia nas od pisania sprawozdania.

Wycieczkę artystyczną do główniejszych zakładów galicyjskich podjęli pp. Singer, prof. Tow. muzycznego, oraz Aleksander Michałowski z Warszawy.

W sprawie auskultantów i praktykantów bezpłatnych minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie natychmiastowo obowiązujące, które mu poleca sądom wyższym, aby z pominięciem t. z. turnusu mianowano auskultantami tych praktykantów sądowych, który mają egzamin sędziowski, ci również mają pierwszeństwo do otrzymania adiutum. W razie równych warunków rozstrzygnąć ma pierwszeństwo w zdaniu egzaminu sędziowskiego.

Zmarli. Emilia z Kośmińskich Mierzyńska, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w 86 roku życia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kanfer Mariem za kradzież masła i jaj na targu, Sędorę Jana za nieostrożną jazdę, wskutek której przejechał na ulicy Kopernika małą dziewczynę, Kawalskiego Augusta poszukiwanego przez władze z Królestwa Polskiego za kradzież róż na plantach, Leję Tomasza za pobicie, Mikordę Józefa za podejrzane posiadanie zegarka, Dómanusa Józefa za oszustwo, Piekarskiego Józefa za kradzież spodni, Hołdrowicza Stanisława poszukiwanego za kradzież, Sobocińskiego Józefa za usiłowaną kradzież, Knca Gabryela za kradzież, Mrówkę Łukasza za kradzież kury, Ziębę Jana za kradzież podkowy, Skalną Annę za kradzież trzewików, Strokę Franciszka za kradzież książki do modlenia, Kubiecką Antoninę za kradzież pieniędzy, Koprynię Wojciecha za pobicie, 14 osób za pijaństwo.

Rybak Ryszkiewicz wyratował wczoraj tonącego ucznia gimnazyalnego, który się kąpał w Wiśle.

Antoni Bołka, 14 letni pomocnik murarski tutejszy, syn stróża miejskiego; zatrudniony przy budowie nowego gmachu uniwersyteckiego, spadł wczoraj z wysokości trzeciego piętra, wskutek własnej nieostrożności do piwnicy i zabił się na miejscu. Zwłoki Antoniego Bołki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wczoraj po godz. 10 wieczorem w rondzie plantacyjnym, naprzeciw ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami, nieznajomy młodzieniec, blondyn, około 24 lat liczący, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru — stoli jeszcze żyjącego, po opatrzeniu przez dra Paleczego, lekarza policyjnego, odwieziono go do szpitala.

W pobliżu złożono trzy nikle korali, które znalazł Kazimierz Skowronek, właściciel z Rybny na ulicy Szewskiej.

Lwów, 15 czerwca. Pogrzeb ś. p. Eugeniusza Żukowicza odbył się dzisiaj wieczorem. Ponieważ jedyny duszpasterz schyzmatycki, kapelan wojskowy, musiał wyjechać o 5 do Węgier, przeto uproszono go, aby w kostnicy szpitalnej modły odprawił. Zwłoki zaś do grobu odprowadził pastor ewangelicki. W pogrzebie wzięło udział 5 do 6 tysięcy osób, bądź to wiedzionych ciekawością, bądź rozgłosem, jaki tragiczna i tajemnicza śmierć młodzieńca w mieście wywołała. Nadto liczny zastęp młodzieży poświęcił swoje uczucia ostatnią przysługę człowiekowi, który z narażeniem własnej osoby napiętnował policzkiem czyn brutalnego warszawskiego satrapy. Kondukt wyruszył z kaplicy szpitala powszechnego, wśród uroczystej ciszy niosła młodzież trumnę na barkach aż do grobu na cmentarz łyczakowski. Przed trumną niesiono następujące wieńce: Od młodzieży szkół średnich — od młodzieży akademickiej — od słuchaczy politechniki lwowskiej — od młodzieży dublańskiej — od robotników — i od młodzieży tarnowskiej czy rzeszowskiej (nie mogłem dojrzeć). Na trumnie leżało kilka wieńców, między temi od Redakcyi *Gazety Narodowej* oraz z Warszawy. Wszystkie wieńce miały na szarfach odpowiednie napisy. Nad grobem przemówił pierwszy p Platon Kostecki, redaktor *Gaz Nar.*, który podziękowawszy wszystkim w imieniu rodziny nieobecnej, podniósł następnie ideę nieszczęśliwego, wyrażoną w liście do Redakcyi zaliczając go do szlachetnych Rosyan, których Polacy jako naród nigdy nie nienawidzą, czego najlepszym dowodem hasło nasze bojowe „za naszą wolność i waszą!“ Drugi przemówił akademik p. J , a w przemówieniu podniósł, że mówi nie w celach demonstracyjnych, lecz dla stwierdzenia, że posiada nietylko ciało i krew, ale i ducha (aluzya do słów nieboszczyka o młodzieży warszawskiej). Ostatni pożegnał zwłoki p. Stwiertnia, słuchacz politechniki, rzewną i piękną mową. Smutny obrzęd skończył się koło godz. 8 wieczorem, a tłumy publiczności opuściły cmentarz po zamknięciu grobu.

Z Cieszyna donoszą, iż katecheta tutejszej szkoły realnej ks dr. Havlas skazany został przez sąd obwodowy na 5 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie kwoty 2.500 złr.

Stowarzyszenie polskie w Budapeszcie postanowiło wziąć udział w przyjęciu reprezentacyi miast Lwowa i Krakowa. Wybrano ściślejszy w tym celu komitet z siedmiu członków złożony, który porozumie się z komitetem miejskim, zajmującym się przyjmowaniem gości zagranicznych, oraz z burmistrzem Pesztu Gerloczym.

Na pogorzelców z Grodna wydać mają w tych dniach literaci i artyści warszawscy publikacyę zbiorową p. t. „Jednodniówka“, z której cały dochód przeznaczony zostanie na rzecz nieszczęśliwych, pozbawionych chleba i dachu. Z uchwały komitetu wystawy warszawskiej, wstęp za zwiedzenie wystawy przez cały dzień dzisiejszy również na ten cel został przeznaczony.

Eliza Orzeszkowa, jak donoszą listy prywatne, ciężkie poniosła podczas pożaru w Grodnie straty. Płomienie nietylko obróciły w perzynę dom będący własnością utalentowanej powieściopisarki, lecz zniszczyły też przygotowane już w znacznej części do druku rękopisy, oraz cenną nader bibliotekę Orzeszkowej.

W Thiers (departament Puy de Dôme) 10 b. m. sądzono w gmachu sądowym sprawę jednego z obywateli o „zabicie przez nieostrożność.“ W mieście, liczącem do 17.000 mieszkańców, proces budził powszechne zainteresowanie, tak że sala sądu a nawet schody zapełnione były publicznością. Pod niezwykłym ciężarem zawaliły się schody, wiodące na drugie piętro, pod któremi zginęło 24 osób, poranionych zaś wydobyto 164 Straszne odgrywały się sceny przy dobywaniu trupów wobec żyjących, przybyłych na wieść o nieszczęściu członków ich rodzin.

Pożar w muzeum W piątek w południe, z niewiadomej dotychczas przyczyny, wybuchł silny pożar w muzeum indyjskiem w Londynie, graniczącem z otwartą przed niedawnym czasem wielką wystawą wynalazków. Płomienie szerzyły się z niesłychaną szybkością, tak, iż pomimo działania wszystkich sikawek parowych londyńskich, muzeum indyjskie wraz z cennemi zbiorami zgorzało ze szczętem. Pożar przeniósł się i do budynku wystawy wynalazków lecz tutaj zdołano wkrótce niszczący żywioł opanować; początkowo sądzono jednak, iż cała wystawa pójdzie z dymem. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się w budynkach wystawowych 10.000 osób, nieszczęścia z ludźmi mimo to, według dotychczasowych wiadomości nie było.

Ceremoniał rozdania upominków na dworze emira afgańskiego w Kabulu. Po powrocie z odwiedzin, odbytych u wicekróla Indyj Wschodnich w Rawul Pindi, zwołał emir wszystkie swoje żony i odaliski w liczbie ośmdziesiąt sześć, aby im osobiście rozdać gościńce, przywiezione z Indyj — jak szale, pantofelki i inne drobiazgi i cacka toaletowe. Wszystkie niewiasty dworskie zgromadziły się pierw w pawilonie „siedmiu planet“, aby się ustawić w przepisany porządek do ceremonialnego pochodu. Ztąd udały się do sali audyencyonalnej Na czele pochodu postępował naczelnik eunuchów w czerwonym stroju jedwabnym, z nim jego zastępca w stroju zielonym; obaj z srebrnemi laskami, oznakami swej władzy i godności. Za nimi postępowało tuzin zwykłych eunuchów w strojach białych — dalej czterdzieści również w białe jedwabne suknie ubranych niewolnic. Za temi dopiero postępowały żony i odaliski, a mianowicie najprzód niesiono cztery prawe żony emira z złotemi koronami na głowach, za temi żonami szły pieszo reszta żon czyli odaliski. Wszedłszy do sali audyencyonalnej wszyscy — eunuchowie, niewolnice i żony, rzucili się plackiem przed emirem, a później na dany znak powstali i uszykowali się półkolem przed swym panem, aby z rąk jego odebrać podarki.

Cyfry mają swoją wymowę, to pewna — ale nie dla wszystkich; mało kto z przeciętnych czytelników ma dokładne wyobrażenie o ilości, reprezentowanej przez więcej niż sześć zer; dla wielu różnica np. między 5 a 6 miliardami przedstawia się taką samą, jak między cyframi 5 i 6 Więcej już uczą porównania, a raczej obliczenia porównawcze. Takiem jest np. obliczenie, że z węgla wykopanego przez Anglików w ciągu ostatnich lat 30, możnaby zbudować dokoła całej kuli ziemskiej mur, 1.80 metra wysoki i tak samo gruby — albo zbudować kolumnę, która mając 2.85 metra średnicy wierzchołkiem dosięgnęłaby księżyca. — Jestto imponujące, ale też ze wszystkich dawnych chwał starej Anglii, ta jedna prawie, węglana chwała ostała się jeszcze przy niej; niechże się nią cieszy jak może, biedaczka, i błogosławi p. Gladstona, że nie postarał się aby jej i tę odjęto.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 16 czerwca: „Indigo czyli Banda rozbójników“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

We środę 17 czerwca: Ulubiona „Donna Juanita“, opera komiczna w 3 aktach Souppe'go, z panią Bocskaj, panną Praunówną, Kasprowiczową, pp. Myszkowskim i Almą w głównych rolach.

We czwartek 18 czerwca: „Angot, córka straganiarzy“, opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a, z panią Kasprowiczową w roli tytułowej.

W sobotę 20 czerwca: „Gaskończyk“, opera komiczna w 4 aktach Souppe'go, z p. Myszkowskim w roli tytułowej.

„Sokół“ krakowski.

Wydział „Sokoła“ wydał następującą odezwę:

Od czasu jak zrozumiano wielki wpływ gimnastyki na rozwój fizyczny i moralny społeczeństw, dążność do zakładania towarzystw gimnastycznych objawiła się w całym ucywilizowanym świecie. W zachodniej i środkowej Europie a zwłaszcza w Niemczech i Czechach wytężono wszystkie siły, aby gimnastykę wprowadzić jako nieodzowny warunek wychowania młodych pokoleń. Błogie jej rezultaty: wyrobienie sił fizycznych prawidłowy rozwój ciała, wytrwałość w znoszeniu trudów, zręczność i ruchliwość, wpływają również dodatnio na władze duchowe, wyrabiając siłę woli, samodzielność, odwagę, wesołość i siłę ducha. Towarzyskie ćwiczenia gimnastyczne przyuczają do karności, są szkołą porządku, zespalają młodzież, starszym zaś dają przyjemną i zdrową rozrywkę — po nużących chwilach umysłowej pracy.

Przekonawszy się naocznie, do jak świetnych rezultatów doprowadziły pobratymcze czeskie stowarzyszenia gimnastyczne „Sokołów“, powzięli ludzie dobrej woli myśl wprowadzenia w życie „Sokołów“ polskich. Lwów dał początek, a za nim poszedł Przemyśl, Tarnów i Stanisławów. Pomyślny rozwój tych stowarzyszeń był bodźcem dla obywateli m. Krakowa do założenia „Sokoła“ krakowskiego. Po zatwierdzeniu statutu przez władze rządowe, członkowie wybrali z grona swego Wydział i powierzyli mu zarząd powstającą instytucyą.

Obrany Wydział uznaje za stosowne jednocześnie z rozpoczęciem prac organizacyjnych odezwać się do obywateli m. Krakowa i do młodzieży z wezwaniem do najliczniejszego zapisywania się w poczet członków „Sokoła“. Nikomu nie może być obojętne zdrowie ciała i ducha młodego pokolenia, nikt nie powinien usuwać się od współudziału w instytucyi, która tak doniosłe i praktyczne ma zadanie. Jest to obowiązek moralny, łatwy do wykonania, a przynoszący nagrodę w uczuciu spełnionej powinności.

Wzywamy więc wszystkich, komu leży na sercu przyszłość naszego społeczeństwa i jego zdrowie moralne i fizyczne, do popierania krakowskiego „Sokoła“ przez zapisywanie się do grona członków i zachęcanie innych do spełnienia tego obywatelskiego obowiązku.

Wpisowe od członka wynosi 1 złr., wkładka miesięczna jest dobrowolna, nie może jednak wynosić mniej niż 50 ct.

Pośrednictwa w zapisywaniu się członków podjęli się podpisani członkowie Wydziału i księgarnia K. Bartoszewicza (Hotel saski).

Kraków 10 czerwca 1885.

Andrzej Zarzycki sekretarz. *Michał Bałucki* prezes.

Dr. Stanisław Abłamowicz, Dr. Lew Barański, Kaz. Bartoszewicz, Mieczysław Białkowski, Alfons Borkowski, Mieczysław Głuchowski, Michał Gołąb, Jan Kośmiński Jan Kwiatkowski, Emanuel Mirtenbaum, dr. Alfred Obaliński, Tadeusz Romanowicz, dr. Ferdynand Weigel.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki: (Historya).

— Bielimowicz Bol.: Szkice historyczne. Warszawa 1885 r.

— Grossé Ludwik: Stosunki Polski z soborem bazylejskim. Warszawa 1885 r.

— Konopka Józef: Wieś Mogilany, monografia. Kraków 1885 r.

— Lehmann Emil: Der polnische Resident Berend Lehmann, der Stammvater der israelitischen Religionsgemeinde zu Dresden, von seinem Ur-urenkel. Dresden 1885.

— Ustawa rządowa, czyli konstytucya 3 maja 1791. Przemyśl 1885. (12 cent.).

— Warmski dr. M. St.: Egzekucya dóbr koronnych na sejmie Piotrkowskim w r. 1562. Przemyśl 1884

— Żychliński Ludwik: Pamiętniki b. dowódzcy Dzieci Warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych powiatu warszawskiego i rawskiego. Poznań 1885.

Nowe książki: (Poezya i dramat).

— Belly G.: Żywy Nieboszczyk. Krotochwila w jednym akcie. Przekład A. Walewskiego (Bibl. teatrów amatorskich 36) Lwów 1885.

— Filiżanka herbaty, komedya w 1 akcie z francuskiego. (Biblioteka teatrów amatorskich 37). Lwów 1885

— Mierosławski Ludwik gen.: Utwory poetyczne (trzy poematy: Szuja, Pugaczew i Żelazna Maryna). Nowe wydanie. Paryż 1885.

— Murger Henryk: Przysięga Horacego, komedya w 1 akcie, tłóm. przez Stan. Jasińskiego. (Bibl teatrów amat. 38). Lwów 1885.

— Rzewuski hr. Stan: Optymiści, dramat w 5 aktach. Petersburg 1885.

— Schiller Fr.: Dzieła Wyd. illustr. (Zeszyt. 31 i 32: Don Karlos i Wilhelm Tell). Lwów 1885.

— Snrzyński Stef.: Wiesiec pieśni polskich z tow. fortepianu. (Zeszyt 1 Pożegnanie, Wojownik i jaskółki, Arya), Poznań 1885.

— Zalewski Kazimierz: Friebe, komedya w 5 aktach. Warszawa 1885.

Dział ekonomiczny.

Godziny nadliczbowe pracy dziennej w fabrykach. Z powodu rozporządzenia o dziennej pracy w fabrykach wydało ministerstwo, według *Pol. Corr.*, okólnik do naczelnych władz krajowych z objaśnieniem o obowiązkach, jakie teraz spadają tak na władze przemysłowe, jak na inspektorów.

Okólnik wzmiankowany orzeka najpierw, że we wszystkich wypadkach zezwalania na godziny nadliczbowe nie należy wychodzić po za granicę, jaką koniecznie przestrzegać trzeba ze względu na robotników. W myśl ustawy odnośne władze mogą zezwolić każdego miesiąca na przedłużenie pracy w trzech dniach co najwyżej o trzy godziny w zakładach, których normalna praca dzienna wynosi 11 godzin, a o dwie godziny w zakładach, w których pracnją po 12 godzin na dobę. Władze przemysłowe pierwszej instancyi mają prawo udzielić raz w roku zezwolenie na przedłużenie godzin zwykłej pracy na przeciąg trzech tygodni, przyczem jednakże w zakładach, gdzie okres pracy dziennej wynosi po godzin 11, praca dzienna może być przedłużona o dwie godziny, zaś w zakładach, w których normalny czas pracy wynosi po godzin 12, tylko o jedną godzinę. Przy zezwoleniach na godziny nadliczbowe ze strony politycznych władz krajowych na przeciąg co najwyżej 12 tygodni w roku, stanowi jako granicę maksymalną cyfra 2 godzin nadliczbowych przy 11 godzinnej normalnej pracy, a jedna godzina przy 12 godzinach takiejże pracy. Polityczne władze krajowe przed udzieleniem zezwolenia mogą zasięgnąć opinii inspektora przemysłowego. Władze przemysłowe pierwszej instancyi powinne załatwiać wniesione do nich prośby o zezwolenie na godziny nadliczbowe w przeciągu trzech dni, zaś polityczne władze krajowe najpóźniej w przeciągu trzech tygodni. Zezwolenia udzielane przez władze przemysłowe pierwszej instancyi, ewentualnie przez polityczne władze krajowe, mają być co trzy miesiące ogłaszane w urzędowej gazecie krajowej, po raz pierwszy za czas do 30 września b. r.

Namiestnictwo poleciło starostwom, aby wpływały na hodowców bydła, by ci nie dawali się nakłonić podszeptom, mającym na celu wysyłanie bydła opasowego do Presburga zamiast do Wiednia i zapobiegali agitacyom węgierskich agentów i przekupniów.

Związek Towarzystw asekuracyjnych, opartych na wzajemności, utworzony dla wzajemnego poręczania między sobą ryzyk reasekuracyjnych, ukonstytuował się d. 11 bm. na zgromadzeniu koncesyonaryuszów, reprezentujących stowarzyszenia z Krakowa, Berna, Linzu, Salzburga i Wiednia, pod przewodnictwem opata Karola, generalnego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Wiedniu Prezesem nowego Związku wybrany p. Rudolf Bayer, sekretarz generalny Towarzystwa wiedeńskiego, zastępcą p. Wacław Czech referent Towarzystwa asekuracyjnego w Salzburgu.

Targ na bydło. Wiedeń 15 czerwca. Na targ dzisiejszy sprawadzono ogółem 3172 sztuk wołów, w tem 1513 z Galicyi i Bukowiny, 615 z Węgier i 1045 z prowincyi niemieckich. Prawie dwie trzecie bydła sprowadzonego należało do gatunku wyborowego, a ponieważ nie było dosyć kupców na towar wyborowy, dlatego spadły ceny o 1 złr. na cetn. metr.; przeciwnie za towar wiejski przy znacznem ożywieniu w handlu ceny podniosły się prawie o 1 złr. Płacono za galicyjskie opasowe po 53—58·5 złr. wyjątkowo po 60 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej — bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 54—58, za wyborowe po 59—62·5 złr; — za niemieckie po 56—64 złotych reńskich.

Według telegramu z Preszburga na targu d. 15 b. m. było ogółem 1499 sztuk bydła, w tem węgierskiego 1141, galicyjskiego 146, reszta z prowincyi niemieckich. W porównaniu z dwoma poprzedniemi targami pokazuje się, że liczba bydła z Galicyi staje się coraz mniejszą, bo się przekonano, że wysyłanie bydła do Preszburga nie jest bynajmniej korzystnem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Hermannstadt, 16 czerwca. Mordercy Kleeberg i Marlin dziś rano straceni.

Petersburg, 16 czerwca. *Journ. de St. Petersbourg* twierdzi, że doniesienie *Timesa*, jakoby Rosyanie zajęli port Korea, jest bez podstawy.

Londyn, 16 czerwca. W Izbie gmin zażądał Gladstone, aby Izba po załatwieniu dzisiejszego porządku czynności odroczyła się do piątku. W odpowiedzi na interpelacyą oświadczył Gladstone, iż nie ma żadnej wiadomości o układzie, jakoby rząd obecny przyrzekł opozycyi swoje poparcie. Wniosek o odroczenie przyjęty. Ze spraw, będących na porządku dziennym, żąda Gladstone, aby przystąpiono do narad nad zmianami, uchwalonemi w Izbie lordów w ustawie o okręgach wyborczych; lecz Wolff żąda odroczenia tej sprawy, bo dla takiego trybu narad w chwili, kiedy u steru władzy nie ma żadnego rządu odpowiedzialnego, niema żadnego precedensu. Na to oświadcza Northcote potwierdzając zdanie Dilkena, iż Salisbury życzy sobie narad nad tą ustawą. Churchill jednak popiera wniosek Wolffa. Ostatecznie wniosek odraczający narady nad ustawą odrzucono 333 głosami przeciw 35. Członkowie Izby Hicks Beach i Schater Booth głosowali z mniejszością; Northcote z większością.

Londyn, 16 czerwca. W Izbie lordów zażądał Aranbrock w imieniu Salisbury'ego odroczenia posiedzeń aż do piątku. Salisbury spodziewa się, że w piątek będzie mógł Izbie udzielić wiadomości o utworzeniu nowego gabinetu. Wniosek o odroczenie przyjęto.

Londyn, 16 czerwca Izba gmin przyjęła z małemi zmianami poprawki, uchwalone przez Izbę lordów w ustawie o okręgach wyborczych. Oraz przyjęła w trzeciem czytaniu wniosek o rocznych apanażach dla księżniczki Beatrycy.

Paryż, 16 czerwca. Jenerał Courbet umarł w Makong na wyspach Rybackich (Pescadorach) skutkiem febry przyrannej.

Paryż, 16 czerwca. W Izbie poselskiej oznajmia minister marynarki wśród powszechnych oznak współczucia o śmierci gen. Courbeta, który skutkiem ran odniesionych pod Longson umarł dn. 11 czerwca na statku „Bayard“. Na wniosek ministra posiedzenie zawieszono na znak żałoby.

Paryż, 16 czerwca. Komisya budżetowa przyjęła ośmiu głosami (czternastu członków wstrzymało się od głosowania) wniosek Sadi Carnota o wypuszczeniu za 319 milionów franków obligacyj, zwrotnych w 30 latach.

Madryt, 16 czerwca. W ciągu ostatniej doby w mieście Murcyi zachorowało na cholerę 100 osób a 52 zmarło. W prowincyi Murcyi zachorowało 52, zmarło 17. W prowincyi Walencyi zachorowało 58, zmarło 22. W prowincyi Castellonii zachorowało 54, zmarło 28. W prowincyi Alicante zachorowało 4, zmarło z dawniejszych siedm.

Ateny, 16 czerwca. W sprawie o zajścia w Filipopolu zadowalniające załatwienie jest bliskiem. Wysoka Porta podziękowała urzędownie Grecyi za jej pojednawcze postępowanie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·55	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·65
„ srebrna	—·—	83·20
„ złota	—·—	108·70
4% Renta złota węgierska	99·02	99·05
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	859·—
Akcye kredytowe austryackie	288·—	288·60
„ „ węgierskie	287·75	288·—
Londyn	—·—	124·20
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	139·—	139·25
Akcye Karola Ludwika	250·25	251·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	230·50
Anglo-bank	—·—	99·—
Union	79·—	79·—
Bankverein	—·—	101·60
Staatsbahn	297·90	298·25
Elbethalb.	—·—	164·25
Tramway	212·50	212·25
Länderbank	95·40	95·50
Alpine	36·25	36·75
Marka	—·—	60·90
Rubel	125·60	125·20
Dukat	—·—	5·86
Berlin d. 16 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·15
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	205·30
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	102·80
Akcye kredytowe	474·—	474·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 16/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	125 —	125 75
Marki niemieckie 100 mar.	60 65	61 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 82	5 92
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 50
6% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 25
4% „ „ „ „ II. Ser.	88 25	89 25
4% „ „ „	99 75	100 40
5% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4% „ likwid. „ 100	88 25	89 25
Lwów, dnia 15/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 15/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 —
Wiedeń, dnia 15/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 15	83 30
4% „ „ złota „ „ 100	108 50	108 70
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 70	98 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 25	127 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	— —	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 75	166 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 95	99 10
5% „ papierowa „ „ 100	92 90	93 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 60	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 70	117 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 25	116 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 25	119 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 75	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	101 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 50	33 70
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 —	21 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
5% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 50	103 75
4½% „ „ „ „ 100	102 30	102 60
4% „ „ „ „ 100	99 —	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 80	100 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 50	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 75	151 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 75	99 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary „ 40 „ m. k.	42 90	43 30
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	44 50	45 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 50	99 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 50	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 75	288 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	288 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 20	95 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	859 —	861 —
—·—	Unionbank „ 100 „	79 10	79 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma na 200 zł.	186 —	186 50
173·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2460 —	2467 —
9·94	Franciszka Józefa „ 200 „	210 25	210 75
14·75	Karola Ludwika „ 210 „	250 —	250 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	231 —	231 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	185 —	185 50
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 25	297 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	139 —	139 30
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	456 —	458 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 88
	20-to Frankówki „ „	9 86	9 87
	20-to Markówki „ „	12 19	12 21
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 15	10 18
	Funty szterlingi „ „	12 40	12 45
	Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
	Ruble papierowe za 100 sztuk	125 50	126 —

DOBRA

w obszarze 530 morgów gruntu (z tego około 200 morgów lasu), o 3 kilometry od stacyi drogi żelaznej w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi **do sprzedania.** Wiadomość u **Dra Lesława Borońskiego**, adwokata w Krakowie, Grodzka Nr. 1, piętro II.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy i plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. 760 1 10

Zdolna przykrawaczka

znajdzie natychmiast umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pisemnie lub ustnie. 771 1 3

Inteligentne rodziny izraelickie zamieszkałe w Krakowie i Wiedniu, życzą sobie przyjąć na wikt i stancyę uczniów lub uczennice, uczęszczających do zakładów publicznych, otaczając ich opieką rodzicielską. Nauka pozaszkolna pod kierunkiem nauczyciela domowego. Konwersacya: francuska, niemiecka, polska. Fortepian w domu. — Warunków udzieli Biuro ogłoszeń i czasopism **E. Silbersteina**, Hotel Saski w Krakowie. 743 2 12

Potrzebny jest **uczeń** do Składu Lamp **K. Okonia**. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość ulica Szewska 10. 770 1 3

Kierowniczka ogródka Froeblowskiego poszukuje natychmiast zajęcia, — pod adresem: **J. Drexler**, Bahnhofstrasse, M. Ostrau. 764 1

Specyalista nagniotków z Wiednia

w przejeździe pozostaje tu krótki czas w Hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej, Nr. pokoju 20.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż po długoletniej praktyce za granicą doszedłem do najlepszego sposobu, bo w przeciągu **kilku minut**, bez chirurgicznych instrumentów, bez wyrzynania lub wypalania — zapomocą esencyi amerykańskiej i jednej tylko **kostki słoniowej**

bez wszelkiej boleści

radykalnie zdejmuję rozmaitego rodzaju zastarzałe **nagniotki** t. z. (**odciski**), **brodawki** i t. p. **narosty.**

W Wiedniu, Petersburgu, Warszawie, Nowym Yorku i w wielu innych miastach uznany był mój sposób przez najznakomitszych lekarzy jako najlepszy i doznałem jak najlepszego przyjęcia, spodziewam się, że i tu na takowe zasłużę.

P. T. Osoby interesowane raczą się zgłaszać od godziny 9 zrana do 5 popołudniu; również na życzenie Szan. P. T. Publiczności przychodzę także i do mieszkań.

Pod gwarancyą, że P. T. Osoby przy zdejmowaniu nagniotków nie doznają żadnych cierpień.

Z uszanowaniem
769 1 *E. D. Czaarski*, specyalista

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut**, rue Faub. St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 20 24

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
597 13 25 *Dawid Buchner.*

Realność

pod Nr. 9, D. V, przy ulicy Pawiej na Kleparzu, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Wiadomość u właścicielki. 723 3 3

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4\frac{1}{2}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 39 ?
Co miesiąc świeży transport.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drugiego urzędnika przy tutejszem Towarzystwie Kredytowem Rękodzielników i Przemysłowców, z pensyą roczną 360 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o takową winni wnieść swoje podania najdalej do dnia 26 czerwca b. r. do Dyrekcyi Towarzystwa przy ulicy Ś. Krzyża.

Warunki przyjęcia:

Podający się ma być bezżenny, nie przekraczać 25 lat życia, udowodnić, że ukończył co najmniej czwartą klasę gimnazyalną lub realną, i zobowiązać się do uczęszczania i ukończenia kursu rachunkowości przy szkole miejskiej.

Kraków, dnia 13 czerwca 1885.

Dyrektor
765 1 3 *Jan Kutrzeba.*

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne,
wyszczególnione na wystawach krajowych i zagr. 6 medalami zasługi.

Fenillin, znakomity środek na wyniszczenie molów. Flakon 60 ct. Rozpylacz złr. 1.40.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
Papier ochraniający od molów, sztuka 3 ct.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.
Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka 30 ct. i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.
Maszynka do zaprószenia Grylonu i proszku perskiego 60 ct.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarcza na jedno futro, 30 ct.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3.
Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20 i Czerniowcach Nr. 1.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim w Hotelu Europejskim i przy ul. Halickiej róg Wałowej. 751 1 ?

ZARZĄD
Cegielni parowej i Fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. Właścicieli domów, Inżynierów i Budowniczych, iż **od 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,**
oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej, **po cenach bardzo zniżonych.** Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. 716 4 6
Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Nader ważne ogłoszenie!

Pewne i gruntowne wyleczenie

Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 17

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.
411 22 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 14 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 14 20

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu

otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 613 10 22

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus)

Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
$\frac{1}{4}$ litra po 8 centów
$\frac{1}{2}$ „ „ 16 „
$\frac{1}{1}$ „ „ 32 „ 639 11

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha

w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do **uprawy roli, blachę cynkową, tekturę** czyli **papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 631 10 30

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATÓW KAWY
Antoniego Rozmanita

w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia z materyału surowego krajowego własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,
734 3 24 Kraków, ul. Floryańska w własnym domu.

L. 14,716.

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na rok 1885/6 dla szkół, zakładów m. i akcyzowych około 781,100 kilogr. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około $756\frac{1}{4}$ metra sz. drzewa sosnowego, smolnego, suchego, w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 6 lipca r. b. o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu,** ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stósowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta 748 2 2
Krakowa, dnia 3 czerwca 1885 r.

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 30 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, 14, plac Halicki, 14,
poleca swoje wydawnictwa:

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.
przez Dra *B. Limanowskiego.*
2 tomy **5** złr., w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
Dzieje najnowszych czasów
1815—1848.
(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w r. 1830 i 1831. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.) 2 tomy. Str. 800 i 772. Cena **7.50.** Oprawne w płótno ang. **9.10.**

Ostatnie lata dziejów powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione.
(Emigracye i spiski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucye w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szlezwik-Holsztein. Wojna austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryzka. Socyalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi.) Cena **2.50,** opr. w płótno ang. **3.30.**

Powstanie polskie w r. 1866
nad Bajkałem w Syberyi i Sprawa Kazańska
przez naocznego świadka **Z. O., 40** ct.

Pamiętniki Powstańca
1863 i 1864 r.
wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima
Cena **1** złr. 564 4 8

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
nowy przekład W. Limanowskiej.
Cena zniżona z 12 złr. na **5** złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć,** iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże.** Przyrząd ten da się przystósować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.

G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 12 12

Dzierżawa.

Kompleks komassowany ornych gruntów około 200 morgów, korzystnie sytuowany, przy samej kolei i szosie w Galicyi zachodniej, między Tarnowem a Rzeszowem, stanowiący dawniej osobny folwark, **do wydzierżawienia każdego czasu** — Kapitał potrzebny 3000 do 5000 złr. a. w. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata krajowego **Dra Serafińskiego** w Bochni. 772 1 3

W piątek dnia 12 b. m. wracając z koncertu Tow. muzycznego z sali redutowej, **zgubiono kolejkę złotą.** Łaskawy znalazca zechce oddać zgubę do handlu Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim za **stosownem wynagrodzeniem.** 766 2 3

113 38 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Fortepiana

nowe wiedeńskie tanio do sprzedania.
Plac Szczepański Nr. 9. 742 2 3

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa**, z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 79 13 6

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**

Z Szczawnicy.

Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię** w najnowsze **wyborowe dzieła.**
664 3 3 **Felicya Gawrońska.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.